Rok X. Nr. 333 Sosnowiec, piątek 6 grudnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki,

Droga walki o konsumenta

Minister Kwiatkowski niezwykle wnikliwie i śmiało charakteryzuje stan gospodarstwa Polski

WARSZAWA, 6. 12. Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie sejmu, poświęcone debacie budżetowej.

Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z p. premjerem.

Po załatwieniu szeregu spraw formalnych izba przystąpiła do 1-go punktu porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1936-37.

Głos zabrał min. skarbu inż. Kwiatkowski wygłaszając dłuższe przemówienie.

P. minister poruszył doniosłą sprawę równowagi budżetu podkreślając, że w hierarchji zagadnień państwowych, zagadnienie równowagi budżetowej zostało postawione w naszej konstrukcji na szczeblu tak wysokim, że żadna najsłuszniejsza nawet inicjatywa gospodarcza nie może tej zasady ani obalić, ani naruszyć. Zrównoważenie deficytu budżetowego państwa wpływa tak silnie i tak wszechstronnie na całokształt ewolucji gospodarstwa narodowego, że żadna ofiara nie może być uważana za zbyt dużą dla utrzymania postulatu równowagi wydatków i wpływów budżetowych.

Długotrwałe deficyty budżetowe niszczą bowiem same podstawy i fundamenty gospodarstwa społecznego, którego częścią organiczną i nieodzielną jest gospodarstwo publiczne i Skarb Państwa. Długotrwałe chroniczne deficyty budżetowe, to nieuchronne pogrążenie stałości waluty, to wyczerpanie systematyczne rynku finansowego, to przemiana wszystkich długów krótko-terminowych na długoterminowe. Równoważenie deficytów państwowych przy pomocy akcji kredytowej jest równoznaczne ze skazaniem inicjatywy prywatnej w zakresie gospodarczym na bezczynność i jest formą potęgującego się etatyzmu. Długotrwały deficyt, to synonim przetasowania pozycyj budżetowych w tym sensie, że stopniowo muszą się kurczyć wszystkie pozycje wydatków aktywnych gospodarczo i państwowo, a na ich miejsce wchodzą pozycje martwe, to konieczność przerzucania własnych deficytów na barki samorządów i organizacyj gospodarczych.

Musimy mieć świadomość, że wielostronne usamodzielnienie się gospodarcze w wielu państwach staje się faktem dokonanym. Państwa typowo agrarne stają się stopniowo ogniskami wielkiej produkcji przemysłowej i odwrotnie. Państwa przemysłowe rozwijają gorączkowo ekspansję własnego rolnictwa. Traktaty i bilanse handlowe dążą wyraźnie i coraz usilniej do punktu równowagi zerowej. Giną naturalne prawa do ekspansji handlowej i socjalizacji. Stąd wniosek, że na żadną zagraniczną pomoc kredytową w szerokim stylu w latach najbliższych liczyć nie możemy że nasz bilans płatniczy nie możemy opierać na znacznych aktywach w bilansie handlowym i że dla nas

rynek wewnętrzny staje się coraz ważniejszym i decydującym czynnikiem

Drugi wniosek to ten, że istniejący chaos gospodarczy w świecie musi mieć coraz poważniejsze i głębsze represje, w kształtowaniu się zjawisk ekonomicznych i politycznych na terenie międzynarodowym. Każdy niepokój zewnętrzny, gospodarczy czy polityczny choćby najodleglejszy działa tem silniej, im słabszy jest organizm gospodarczy własnego państwa.

To też właśnie w zakresie przebudowy gospodarczej otwiera się olbrzymie pole dla ekspansji naszego patrjotyzmu. Należy załamać linję postępującej depresji, zmobilizować wszystkie aktywne i twórcze siły społeczeństwa dla celów systematycznej pracy nad naprawą skutków niewoli i wojny, nad rozwojem własnej produkcji i konsumcji, nad odbudową rynku państwowego, nad ustaleniem podstawowych i trwałych zasad polityki gospodarczej, nad uporządkowaniem gospodarki skarbowej.

Oto zagadnienie, które ożywić może całe pokolenie, a walce poglądów może nadać jakiś rytm i głęboki sens.

Fakt, że

pozostaliśmy znacznie w tyle

w tym wyścigu pracy narodów jest już nas powszechnie uświadomiony.

Pan minister wymienia tu, że nasz wskaźnik produkcji przemysłowej nawet w cyfrach stosunkowych jest bardzo niski i w porównaniu z okresem przedwojennym spadliśmy w produkcji wielu artykułów. Równocześnie zaś wartość podstawowych w naszem gospodarstwie artykułów eksportowych spadła do niezwykle niskiego poziomu i tak cukru w roku 1928 wywieźliśmy na 102 milj. a w 1934 za 13 milj. złotych,

masła wywieźliśmy w 1928 roku za 66 mil. zł. a w 1934 za 9 milj. zł

trzody chlewnej eksportowaliśmy w roku 1928 za 208 milj. a w 1934 za 18 milj. zł.

Prężność eksportowa Rumunji jest współcześnie o 40 proc. wyższa niż w Polsce, a w Czechosłowacji o 100 proc. wyższa.

Stan ten nie jest rezultatem przypadku ani nawet jakichkolwiek zaniedbań rządowych, sprawa niestety tkwi znacznie głębiej

Nasza struktura gospodarcza jest wyjątkowo niekorzystna.

Rentowność produkcji może się rozwijać na dwóch różnych płaszczyznach. Jest ona funkcją cen i obrotu, t. j. wielkości produkcji i handlu.

Do tego samego rezulatu można zdążać bądź na drodze dostosowywania poziomu cen małego i wciąż znikającego obrotu, bądź też odwrotnie drogą rozwijania obrotu i produkcji na podstawie cen możliwie najniższych.

Z punktu widzenia polskiej racji stanu tylko ta druga droga, droga walki o konsumenta, droga rozbudowy produkcji i handlu, małych zysków jednostkowych i dużych zysków bilansowych — to postulat wobec naszej polityki gospodarczej.

Realizowanie tej polityki jest szczególnie w okresie wyczerpania gospodarczego osłabienia aparatu bankowego wyszuszania kapitałów obrotowych — szczególnie trudna. Fundamentem strony dochodowej naszego budżetu państwowego, nieprzeciętnie niskiego w Europie, staje się coraz większa pod stawa, koncentrująca się na miastach w zakresie podatków bezpośrednich. Rolnictwo nasze jest w stanie udźwignąć zaledwie 15 proc. obciążeń. Reszta przypada na miasta, przemysł i świat pracowniczy.

W chwili, w której przy przedłożeniu izbom ustawodawczym projektu ustawy o pełnomocnictwach kreślimy pierwsze wytyczne doraźnego działania musieliśmy przyjąć pod uwagę

następujący stan faktyczny:

Aktualny deficyt kasowy skarbu zbliżał się do cyfry miesięcznych poborów urzędników i pracowników administracji państwa, dalsze miesiące znacznego deficytu musiałoby pogorszyć położenie i pogłębić trudności w mobilizacji gotówki. Fakt ten domagał się przyspieszenia decyzji i skierowania poczynań na drogi, zapewniające całkowitą skuteczność.

Drugim ważnym elementem do decyzji było stwierdzenie, że w wielkiej skali rozpięcia sytuacji kryzysowej elementem, który znajduje się w najcięższej sytuacji i który najsilniej wpływa na kształtowanie się całej sytuacji gospodarczej w państwie — jest rolnictwo polskie i wieś. Konsekwencją tego stwierdzenia stało się przekonanie rządu, że właśnie rolnictwo nie może być obciążone dodatkowemi świadczeniami na rzecz montowania równowagi budżetowej, a przeciwnie przesuwania dochodu społecznego i obciążenia rolnictwa musi być uwzględnione pozytywnie na pierwszem miejscu.

Tak samo, jak gotowi jesteśmy zdobywać obce rynki zbytu, tak samo musimy podejść do zdobycia 20-miljonowego rynku rolniczego, odseperowanego od kilku lat od produktów przemysłowych.

Trzecim czynnikiem, który wymagał doraźnie konsekwentnej akcji ze strony rządu, to zagadnienie t. zw. nożyc i karteli. Jeżeli dla 3/4 kraju 30 groszy przedstawia taką samą wartość, co dla 1/4 1 złoty, jeżeli olbrzymia część społeczeństwa stała się całkowicie pasywna na rynku towarowym, to fakt ten musi znaleźć swego regulatora.

Według programu prac zakreślonego nam przez szefa rządu mamy pracować celem przedłożenia izbom ustawodawczym szereg projektów ustaw o charakterze politycznym i gospodarczym. Znajdą się więc na porządku obrad sejmu i senatu

tak ważne sprawy jak:

ustawa o amnestji i trybunale stanu jak cały kompleks ustaw samorządowych, jak projekt nowelizacji do ustawy o podatku spadkowym, jak projekt ustawy o izbach pracy, projekt ustawy skarbowej, ustawy o kontroli nad długami państwa, nowej ustawy o spółdzielniach i inne.

Są to zagadnienia ważne które wchodzą w program nasz tylko fragmentarycznie.

Ostatnią część przemówienia poświęcił p. minister planom rządu na przyszłość.

Muszę stwierdzić — powiedział minister — że ustrój gospodarczy Polski opiera się na podstawach kapitalistycznych i prywatnej gospodarki. Pragnąc uniknąć wszelkiej jednostronności w działaniu należy zrozumieć, że życie gospodarcze i zdrowa prywatna inicjatywa produkcji i wymiany ma stworzyć takie warunki rynkowe, by w pierwszym rzędzie mogły być zaspokojone potrzeby konsumenta krajowego oraz, by suma dóbr użytecznych mogła być rozdzielona pomiędzy największą liczbę obywateli. W tym celu rząd będzie dążył do stopniowego przekazania samorządowi gospodarczemu funkcyj, które on z większą korzyścią społeczną będzie mógł uzupełnić, niż aparat biurokratyczny.

W konsekwencji tego stanowiska

rząd ograniczy działalność etatystyczną

Uznajemy następnie, że nasz system podatkowy jest wadliwy w konstrukcji i jeszcze bardziej w wykonaniu. W obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie przeprowadzić zasadniczej i głębokiej reformy, natomiast powołana została w ostatnich dniach komisja złożona z wybitnych fachowców, przedstawicieli społeczeństwa oraz delegatów samorządu gospodarczego celem rozpatrywania wniosków w zakresie komasacji podatków, usunięcia wszelkich niepewności oraz uproszczenia przepisów.

Z pośród grup, które wymagają najtroskliwszej opieki rządu stawiam w poczuciu objektywnego interesu państwowego rolnictwo a w tem szczególnie

rolnictwo drobne na pierwszem miejscu

Daliśmy temu wielokrotnie wyraz, stawiając w świeżo zawartym traktacie handlowym z Niemcami sprawę rolnictwa i jego eksportu na czołowem miejscu.

Mam przekonanie — kończy minister — że przedstawiony budżet zamknięty obecnie w ramach zdołam w pełnej harmonji z całym rządem wykonać bez deficytu. Mam przekonanie, że w warunkach, które są nam znane dziś, na wiosnę zdołamy zmobilizować nowe siły, by pójść o krok naprzód. Mam przekonanie, że opanujemy sytuację na rynku finansowym i w ciągu roku stworzymy elementy uzdrowienia i wzmocnienia finansów i kredytów. W przeszłości naszej umieliśmy nieraz walczyć po bohatersku wbrew przewadze liczebnej i technicznej o nasze wyzwolenie polityczne. Mobilizujemy dziś ten sam wysiłek w imię naszej wolności i niepodległości gospodarczej.

* * *

Po mowie wicepremjera marsz. Car zarządził przerwę w obradach do dziś.

PRASOWE WYGI FRONTOWE NA PLACU BOJU

Dziennikarze z własnemi samolotami i dużem wyposażeniem w dolarach

Od wojny światowej, technika wogóle a z nią technika dziennikarska, uczyniła znaczne kroki naprzód. Wojna w Abisynji jest pierwszą sposobnością do wypróbowania nowoczesnej techniki dziennikarskiej w praktyce, tak samo jak Włochy mają sposobność wypróbowania działania zmotoryzowanej armji.

Podczas gdy negus zakupywał kulomioty, wielkie pisma światowe zaopatrywały się w samoloty, wielbłądy i muły.

Latem śpieszyli do Abisynji korespondenci wojenni. Każdy okręt przywoził ich dziesiątkami.

Zbliżając się do Asmary, — pisze Henri Gris w „Segodnia" — starałem się wyobrazić sobie atmosferę, w jakiej wypadnie mi pracować. Co mnie czeka w Asmarze? Jak będę mógł zyskiwać informacje? Nie wiedziałem co mnie czeka, ale z punktu widzenia wydawnictwa nie popełniłem żadnego błędu, udając się na stronę Włoch a nie Abisynji. Chociażby na wet Włosi zachowywali się wstrzemięźliwie wobec dziennikarzy, przecież tu był front, tu była armja posuwająca się naprzód, podczas **gdy dziennikarze po drugiej stronie frontu ograniczyć się musieli do tego, co przedostało się poza bramy Addis-Abeby, odległej tysiące kilometrów od frontu.**

WYGODY I UŁATWIENIA.

Już w pierwszym dniu przekonałem się, że wcale się nie myliłem. Ku niemałemu zdumieniu dowiedziałem się, że w Asmarze jest 60 dziennikarzy, którzy krótko przede mną przybyli tu z temi samemi zamiarami.

Najlepiej reprezentowana była Francja (13 dziennikarzy), potem Ameryka (8) i Anglja (6).

Włosi przeznaczyli dla prasy jeden z najlepszych budynków w Asmarze, gdzie wytworzyli specjalną atmosferę dla pracy dziennikarskiej, przypominającej atmosferę w lokalach dla prasy w pałacu Ligi Narodów w Genewie.

W budynku tym skoncentrowano włoski oddział prasowy, cenzurę, główne biuro informacyjne.

W domu prasy utworzono oddział poczty i telegrafu, który przyjmuje wszystkie listy i telegramy i natychmiast odsyła je do cenzury. Dziennikarze nie muszą zakupywać znaczków pocztowych i nalepiać ich na swe przesyłki.

Dla ich wygody każdemu dziennikarzowi otwarto rachunek bieżący, na którym notowane są wszystkie bieżące operacje pocztowe.

LUDZIE Z FORSĄ.

Przedstawiciel berlińskiego „Völkischer Beobachter" przyleciał do Asmary własnym samolotem z Indji. W Asmarze pożyczył swój samolot pewnemu koledze, który chciał dostać się na front południowy. Gdzieś około Ogadenu dziennikarz uległ katastrofie i niemiecki dziennikarz stracił samolot.

Dwa tygodnie kręcił się kapitan Strung, — tak nazywa się bowiem korespondent „Völkischer Beobachteru" około transportów wojskowych, aż ostatecznie udało mu się zakupić samochód za 13.000 lir.

Pieniądze u niego nie odgrywają żadnej roli. Zresztą samochód kupił na spółkę z 70-letnim dziennikarzem Fraserem, korespondentem „Timesu", nadzwyczaj rozważnym i doświadczonym człowiekiem, który już przed 40 laty był korespondentem wojennym podczas wojny z Burami i który stale żyje w Szanghaju.

Z Amerykanów wspomnieć należy o Webb Millerze, korespondencie „United Press", który w charakterze korespondenta brał udział w sześciu wojnach. Oczywiście i w wojnie światowej odznaczył się jako objektywny sprawozdawca. Miller telegrafuje co dziennie przynajmniej 1000 słów, **co jego agencję kosztuje około 250 dolarów dziennie.**

Przyleciał tu samolotem przez Chartum. I u niego pieniądze nie odgrywają żadnej roli.

Otrzymuje około 1000 dolarów tygodniowo i wcale nie może narzekać na swój los.

KOBIETY.

Wśród nas są też trzy kobiety. Jedna z nich jest korespondentką „Journalu". Jest to de Boenney, sławna dama w „niebezpiecznym wieku". Przybyła do Erytrei może przed dwoma miesiącami. Druga, to starsza pani, miss Kerry, członkini międzynarodowego komitetu dla walki z niewolnictwem, nadzwyczaj bogata dama. Nie jest dziennikarką, ale pisze zajmującą książkę. Wszędzie ją można spotkać. A wreszcie trzecia — żona szwajcarskiego fotografa Ungera. Podróżuje ze swym aparatem na froncie.

Koleżeństwo jest wśród dziennikarzy zdumiewające. Nie widać ani cienia antagonizmu pomiędzy przedstawicielami różnych narodowości.

Z kraju

Zajścia antyżydowskie w Poznaniu

POZNAŃ. Na Uniwersytecie Poznańskim znów doszło do dalszych zajść antyżydowskich które najostrzejszą formę przybrały w Collegium Chemicum. Stamtąd demonstracje przeniosły się do Collegium Minus i Medicum. Demonstrujące grupy studentów, które wyszły następnie na ulicę rozproszyła policja na Pl. Wolności. Na wydziale lekarskim zawieszono wykłady aż do odwołania. Na prośbę młodzieży zgodził się rektor na odbycie wiecu ogólnoakademickiego w sprawie żydowskiej w piątek w południe.

Podpalacze

WŁOCŁAWEK. W ostatnich miesiącach zdarzały się na Kujawach bardzo liczne wypadki pożarów. Sprawców z nieliczne wyjątkami nie schwytano. Z rozprawy sądowej odbytej przed kilku dniami w sądzie okręgowym okazało się, iż są nimi przeważnie zawodowi włóczędzy. Dwum włóczęgom, ujętym w okolicach Aleksandrowa Kujawskiego, udowodniono aż dwanaście pożarów.

Skuteczna zimna woda

GRUDZIĄDZ. W Grudziądzu prawie w samo południe, skoczyła z mostu kolejowo-drogowego do Wisły jakaś niewiasta. Kiedy wszakże znalazła się w lodowato zimnej wodzie, strach ją objął i zaczęła wzywać pomocy. Pośpieszył na ratunek pewien robotnik z przystani „Vistul" i wydobył tonącą z wody. Okazało się, iż była to 18-letnia Marta Wendtówna, córka robotnika z Grudziądza. Co ją skłoniło do rozpaczliwego kroku, nie zdołano ustalić.

Ceny na pomarańcze

GDYNIA. Na odbytych ostatnio aukcjach owocowych sprzedano znaczną ilość pomarańcz, mandarynek i grejpfrutów. Ceny hurtowe wynosiły za kilo mandarynek 77 gr., pomarańcz od 88 gr. do 1.95 zł. i za kg. grepfruitów 1.07 zł.

Niech miasto karmi

ŁÓDŹ. Podrzucanie dzieci w Łodzi trwa dalej. W lokalu miejskiego wydziału opieki społecznej pozostawiono 5-ro chłopców w wieku od 1 i pół roku do 11 lat. Policja stwierdziła, że rodzice porzuconych dzieci mieszkania zlikwidowali i udali się w niewiadomym kierunku. Dzieci umieszczono w miejskim domu wychowawczym.

Śmiertelne żniwo epidemji czerwonki

w Małopolsce Wschodniej

LWÓW, 5.12.—Rzekoma stygmatyczka z Młynów Naścia Wołeszyn, stała się mimowolną sprawczynią epidemji czerwonki, która grasowała w pow. jaworowskim przez trzy miesiące i objęła 25 wiosek.

Ofiarą epidemji padło około 500 osób, przyczem 70 wypadków choroby zakończyło się śmiercią.

Epidemja czerwonki przywleczona została przed 4 miesiącami, ponieważ w tym czasie tysiączne rzesze włościan stwa przybywały do Młynów dla zobaczenia stygmatyczki i w ten sposób rozniesiono zarazę na cały powiat.

Władze powiatowe podjęły energiczną walkę z epidemją. Przedewszystkiem wywieziono stygmatyczkę do szpitala we Lwowie, a potem przy udziale 6 lekarzy dokonano masowych szczepień ochronnych, którym poddano 15 tysięcy mieszkańców powiatu. Założono też w Jaworowie szpital epidemiczny przeciw czerwonce do którego zwieziono chorych.

W związku z temi zarządzeniami epidemja wygasa.

Z „salonu" do piwnicy

ŁÓDŹ, 5. 12. — Władze śledcze zlikwidowały osobliwy dom schadzek, wyposażony w tajne przejścia do piwnic, zapewniające lepszą konspirację charakteru lokalu wobec władz obyczajowych. Lokal mieścił się przy ulicy Wolborskiej 28, właścicielem był 48-letni Stefan Ranachowski, znany jako zawodowy sutener.

Przez dłuższy czas pomimo kilku kontroli nie udało się ustalić wywiadowcom nierządu w tym lokalu. Dopiero ostatnio na skutek doniesienia maltretowanych przez Ranachowskiego dziewcząt wyszło na jaw, że w chwilach nagłej rewizji wszystkie pensjonarjuszki domu były kierowane wprost z „salonów" do piwnic.

SZCZYT POMYSŁOWOŚCI

Jak amerykański miljoner bronił syna przed porwaniem

O amerykańskich porywaczach, słynnych „kidnapperach" napisano już tomy. I opowiada się na ich temat mnóstwo historyj, mniej lub więcej (przeważnie mnie) autentycznych, lecz zawsze, z niezmierną wyrazistością uwydatniających ów strach przed nimi, którym przejęci są wszyscy zamożniejsi obywatele Stanów.

Oto jedna taka właśnie historyjka, zmyślona oczywiście, lecz jakże charakterystyczna.

Właściciel wielkiej fabryki konserw, pan X, ma jedenastoletniego syna, którego w sferach kidnaperskich „oceniono" na pół miljona dolarów. Z to znaczy, że tyle wynośiłby w „sprzyjających okolicznościach" okup za niego. Więc też mały X jest strzeżony bardzo pilnie.

Mimo to wywiadowcy szajki mają o nim pewne informacje. W godzinach rannych znaleźć go można zawsze w willi ojca, w jednej z trzech sal gimnastycznych, gier lub szkolnej.

Ba, ale jak do niego dotrzeć?

PANIENKA Z ARMJI ZBAWIENIA, MLECZARZ I LODZIARZ

Próbują. Idą we trzech, przebrani. Jeden za mleczarza, drugi za lodziarza, trzeci za panienkę z Armji Zbawienia. Kompanja, trzeba przyznać, trochę dziwna, ale cóż nie jest dziwne w tym kraju? Dalszy ciąg historji jest jeszcze dziwniejszy.

Dzwonią. „Panienka z Armji Zbawienia" przewraca wspaniałym knockoutem służącego, który im drzwi otworzył. Potem już niema przeszkód co ich najbardziej przeraża. Jakto? Czyż by nikt nie pilnował chłopca? Detektywa nie widać nigdzie ani na lekarstwo!

Więc idą bardzo ostrożnie i powoli, każdy do innej z sal. Ale już po chwili spotykają się wszyscy trzej z powrotem w westibulu, oszołomieni i ogłupiali do ostatnich granic. Bo jeszcze nic podobnego nie zdarzyło im się w całej ich „karjerze"!

KTÓRY Z TYCH TRZYDZIESTU?

Pierwszy dotarł, nikogo po drodze nie spotkawszy, do sali szkolnej. Wszedł i osłupiał. Przecierа oczy... Co to? Trzydziestu chłopców na trzydziestu ławkach, trzydziestu jednakowych chłopców, tak samo ubranych! Wszyscy mają ten sam kolor włosów i oczu, ten sam wzrost i wszyscy tak samo siedzą, pilnie pochyleni nad zeszytami. Któryż z nich „przedstawia" ową „wartość pół miljona dolarów?"

Drugi tymczasem wchodzi do sali gimnastycznej, trzeci do sali gier. Identyczna historja! Tu w zwartym rzędzie ćwiczy 30 „małych Xów", tam znów tyluż ich, zupełnie jednakowych, gra w ślepą babkę!

Wyprawa spełzła na niczem. Żaden z bandytów nie rozpoznał chłopca. Jakże go miał rozpoznać? Kto wie, czyby go umieli rozpoznać właśni jego nauczyciele? Kto wie, czy jego koledzy wiedzą napewno, który z tej gromady jest synem wielkiego fabrykanta, co ich tak wielkiemi wydatkami ... [illegible]

Walka konkurencyjna olbrzymów morskich

Największy transatlantycki okręt angielski „Queen Mary" nie jest jeszcze gotów, a już wre walka konkurencyjna między właścicielem olbrzyma Cunard Line a francuską Compagnie Generale, do której należy największy transatlantyk „Normandie", posiadacz i zdobywca „błękitnej wstęgi" oceanów.

Cunard Line i Compagnie Generale wynajęły w N. Yorku lokale na swe biura okrętowe w największym i najpiękniejszym drapaczu nieba, w gmachu Rockefellerowskiej Radio-City. W oknie wystawowem Compagnie Generale znajduje się model „Normandie". Okno lokalu Cunard Line świeci... pustką. Natomiast na szybie naklejony jest plakat treści następującej: „Żałujemy bardzo, iż nasze okno wystawowe jest zbyt małe, aby mogło pomieścić model „Queen Mary". Mniejszy model nie dałby należytego pojęcia o właściwych rozmiarach nowego okrętu".

Ciężka i brudna tradycja

W Macedonji greckiej zachował się do dnia dzisiejszego w niektórych miejscowościach zwyczaj noszenia przez kobiety jednocześnie aż 27 spódnic. Każda ma swoje tradycyjne przeznaczenie, czy też znaczenie. Jest w tem jednak pewne ale — a mianowicie — pranie tych spódnic odbywa się raz na dziesięć lat. Czystość szwankuje.

Niskie ceny -- zwiększone obroty!

Ostatecznie już została załatwiona sprawa obniżenia cen tych podstawowych surowców i produktów, które tak ważną rolę odgrywają w następnych stadjach obrotów gospodarczych; w przeróbce tych surowców i w handlu towarowym.

Węgiel, żelazo, nafta, cukier i papier zostały w cenie obniżone. Są to surowce i produkty, których cena ma nietylko znaczenie w budżecie domowym, ale wszystkie te surowce i produkty odgrywają bardzo poważną rolę w każdym przemyśle przetwórczym, czyto jako siła wytwarzająca energję — węgiel w piecach fabrycznych — czyta do napędu motorów — przetwory naftowe — czy jako niezbędny czynnik składowej olbrzymiej wytwórczości, opierającej się o żelazo — czy wreszcie jako czynnik oświatowy — papier, a zarazem w buchalterji i opakowaniu produktów rolnych i przemysłowych ważne zajmujący stanowisko.

Zniżki tych surowców i podstawowych produktów zostały dokonane bądź w porozumieniu z odnośnym przemysłem — np. z cukrowniczym i papierniczym — bądź też zadekretowane przez rząd, gdy dojście do porozumienia okazało się urudnione lub niemożliwe.

Ale w ślad za tą obniżką cen surowców i podstawowych produktów wyłania się obecnie pierwszorzędnej wagi zagadnienie: aby ta obniżka dotarła do wygłodzonego, zbiedniałego konsumenta...

Cała dalsza akcja musi być skierowana na dopilnowanie tego.

Któż to ma uczynić? Czy tylko sam rząd? Rząd jest zdecydowany tę akcję prowadzić. Dał do niej inicjatywę i sam główny wywarł nacisk nietylko na wielkie kartele, ale również i owe mniejsze porozumienia czyto wytwórcze czy handlowe, które prowadziły egoistyczną politykę śrubowania cen i zmniejszania obrotów. Już 44 takich porozumień na szkodę szerokich rzesz konsumentów zostało przez ministra handlu rozwiązanych. Więc rząd w granicach swych uprawnień spełnił swoje zadanie.

Przy wykonaniu, dopilnowaniu i kontrolowaniu musi się zjednoczyć szereg dalszych czynników.

A więc w pierwszym rzędzie organy administracji państwowej. W kompetencji wojewodów i starostów leży przecież kontrola cen artykułów codziennego użytku i pierwszej potrzeby — i stąd też muszą wyjść odpowiednie instrukcje do wszystkich podległych organów, aby z całą bezwzględnością dopilnowały, by zniżka cen dotarła do szerokich mas konsumentów, zwłaszcza do rolnika, który ceny swych produktów obniżył już o przeszło 80 pr. a odczuwa brak zupełny sporządzonych z żelaza i przy pomocy węgla narzędzi swej pracy, nie może sobie pozwolić na oświetlanie izby naftą, ani na zakupno tych artykułów przemysłowych, których składnikami były nadmiernie drogie surowce podstawowe. —

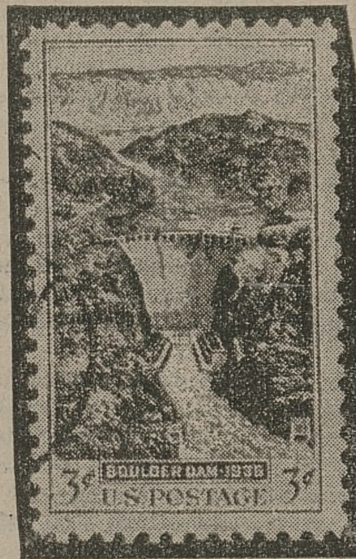
Sprawa dotarcia do konsumenta obniżki cen jest tak ważna, iż sfera zainteresowania musi objąć szerszy jeszcze zasięg. Do apelu muszą stanąć związki samorządu gospodarczego. Prezes związku Izb handlowych i przemysłowych, p. Klarner, wyraźnie podkreślił: Polska musi być krajem niskich cen. Uświadomienie to dotarło więc do sfer, organizujących naszą wytwórczość i handel. Obecnie ci organizatorzy gospodarczego samorządu muszą zatem wywrzeć ze swej strony silny nacisk, aby w praktyce życia codziennego konsument nie spotykał się z egoizmem i sobkostwem ludzi, wyszukujących rozmaite kruczki, by tylko hamować obniżkę cen.

Tak samo na rękę całej akcji kontrolnej pójść muszą pracownicze związki zawodowe. Oczywiście bez wszelkiej demagogji, a wyłącznie przez ścisłą współpracę z temi czynnikami, których zadaniem będzie zmuszonie opornych.

Wreszcie kupiectwo musi sobie zdać sprawę, że nie wolno mu utrudniać akcji przez chęć wykorzystania konjunktury przełomowej między zarządzeniami, ustalającemi zniżone ceny, a wcieleniem tych zarządzeń w życie.

Po całym kraju pójść musi hasło: — Niskie ceny, zwiększone obroty!

Bo wtedy tylko objawić się mogą zarówno dla Państwa jak i dla jego obywateli skuteczne następstwa akcji, zapoczątkowanej przez obniżenie cen surowców i podstawowych produktów, a zmierzającej do potanienia wszystkich przetworów przemysłowych i do obniżenia kosztów utrzymania ludzi pracy. M.



Poczta amerykańska ku upamiętnieniu gigantycznego dzieła techniki budowlanej z racji oddania do użytku tamy Boulder na rzece Colorado, wydała specjalny znaczek pocztowy.

Renty i zaopatrzenia pracowników umysłowych

Na terenie całego państwa ubezpieczenia społeczne wpłaciły pracownikom umysłowym w okresie od r. 1925 do r. 1934 z tytułu świadczeń emerytalnych ogółem sumę 130.709.000 złotych.

We wrześniu rb. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił pracownikom umysłowym z tytułu świadczeń emerytalnych (renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce, oraz zaopatrzenia starcze) sumę 2.852.248 zł.

W okresie od stcznia do końca września rb. wypłacono z tytułu tych świadczeń 23.896.025 zł. Przeciętna renta inwalidzka wynosiła w tym okresie 159 zł. miesięcznie, starcza 157 zł., wdowia 98 zł., sieroca 32 zł.

Ilość rencistów i otrzymujących zaopatrzenie wynosiła we wrześniu rb. 22.114 osób.

Kosztowne synekury „inspekcyjne"

Dokoła świńskiej polityki eksportowej

Przy akcji bekonowej, prócz administracji kartelu, pożywia się sporo osób z tytułu lub nawet bez tytułu zajmowanych stanowisk urzędowych. Na dowód powyższego służyć mogą następujące fakty:

W dwóch państwowych przetwórniach mięsnych, w Chodorowie i w Dębicy, jakkolwiek pracuje tam dwa razy więcej funkcjonarjuszów aniżeli w podobnych bekoniarniach prywatnych, widocznie obfity personel kierowniczy nie daje gwarancji należytego prowadzenia tych bekoniarni, gdyż utworzono jeszcze nad nim specjalną radę administracyjną, zaprojektowaną przez Państwowy Bank Rolny. Właścicielem tych bekoniarni jest Skarb Państwa, a Państwowy Bank Rolny jest dzierżawcą. I otóż ten dzierżawca sformował „komisję opinjodawczo - nadzorczą", złożoną z siedmiu wyższych urzędników.

Komisja ta lustruje bekoniarnie chodorowską i w Dębicy raz na miesiąc.

Co miesiąc od kilku lat jeździ ta delegacja, składająca się z 7 osób, w tem 6 pochodzących z Warszawy, przyczem koszta podróży członków wynoszą na osobę na każdy wyjazd około 250 zł., co czyni łącznie około 1750 zł. miesięcznie, czyli sumę, za którą możnaby kupić 20 świń.

Na czem właściwie polega działalność tej komisji mogłyby niewątpliwie wyjaśnić protokuły posiedzeń, odzwierciadlające debaty o zupełnie drobnych szczegółach, jak: zakup lamp, oglądanie urządzeń, które zresztą są od początku zainstalowane, o długi szereg innych czynności, załatwianych normalnie zwykłym trybem urzędowania w każdem przedsiębiorstwie i leżących w obowiązkach dyrekcji.

Tętno chwili

NOŻYCE.

Przyjrzyjmy się, w jaki sposób rozwierały się „nożyce", które z biegiem czasu musiały zdławić konsumenta i zubożyć najliczniejszą, rolniczą część ludności.

W r. 1928 można było nabyć pług za równowartość 35 kg. żyta.

W tymże roku cena jednego kilograma tytoniu, równoważyła się z ceną 141 kg. żyta.

A obecnie?

W r. 1935 pług kosztuje 271 kg. żyta, kilogram tytoniu — 569 kg.

Jak więc widzimy, ceny artykułów i produktów pierwszej potrzeby nabywanych przez rolnika wzrosły sześcio i ośmiokrotnie — cena zaś produktów sprzedawanych pozostała bez zmiany.

(Dzień Dobry).

KARDYNALNY WARUNEK.

Czy wysiłki rządu, kierowane zasadą ogólną równania na rolnictwo mogą przyczynić się do poprawy gospodarczej, wywołać wzrost „bochenka" dochodu narodowego?

Sądzę, że tak, pod warunkiem, że równanie będzie dostatecznie głębokie i powszechne.

Weźmy przykład. Dzisiaj wozi się nagminnie szereg artykułów furmankami. Wozi się furmankami ponieważ wypada to taniej niż transport koleją. Jeśli koleje zniżą taryfy dostatecznie „głęboko", aby zabrać te towary z furmanek do wagonów wówczas wpływy kolei z przewozu tego towaru wzrosną pomimo zniżki taryfy. A prawdopodobnem jest, że wzrosną nietylko wpływy lecz i zyski. Gdyż, po tych samych torach, które trzeba i tak utrzymywać w porządku, przy tej samej służbie na linji, którą to służbę i tak się płaci, w tych samych wagonach, które i tak kurzono, tylko odstawiono na bocznice — przesunie się więcej towarów. Jeśli natomiast zniżka taryfy nie będzie wystarczająco głęboka, aby „zabrać" dany artykuł z furmanek do wagonów, jeśli, innemi słowy, kolej nie będzie wozić więcej danego artykułu niż woziła dotychczas — wówczas wpływy P. K. P. nietylko nie wzrosną lecz zmaleją i ożywienie wymiany nie nastąpi. To prawo stwierdzające, iż rozszerzenie spożycia, a co zatem idzie i wytwórczości następuje wówczas dopiero gdy zniżka jest dostatecznie wielka — obowiązuje wszędzie.

(Gazeta Polska).

Tani samochód — na raty

Motoryzacja na realnej drodze

Donoszą z Warszawy, że znajdujemy się w przededniu decydujących posunięć na odcinku motoryzacyjnym. Wyniki prac międzyministerjalnej komisji, pracującej pod przewodnictwem wicemin. Piaseckiego, rozpoczną nowy etap w historji motoryzacji Polski.

Najistotniejszym elementem ożywienia ruchu motoryzacyjnego będzie umożliwienie nabywania samochodu na raty. Ma powstać towarzystwo powiernicze, za pośrednictwem którego nabywca samochodu, wpłacając zaliczkę, resztę należności rozłoży sobie na długoterminowe spłaty.

Aby umożliwić taniość samochodu, prohibicyjne stawki celne zostaną obniżone, oprócz tego wozy duże, wielolitrażowe, będą mogły być clone według stawek celnych dla samochodów małolitrażowych.

Również nastawienie władz fiskalnych do posiadacza samochodu ulegnie zmianie. Samochód przestanie być uważany za wygórowany luksus i opodatkowanie go zostanie obniżone.

Obniżce mają ulec także ceny materjałów pędnych. W ten sposób koszty eksploatacji samochodu będą dostosowane do realnych warunków i możliwości na rynku polskim.

Że w sprawach motoryzacyjnych już się coś dziać zaczyna, dowodzi uchwalony ostatnio przez radę ministrów projekt dekretu o premjowaniu samochodów, nadających się dla celów obrony Państwa, bez względu na pochodzenie (dotychczas premjowano jedynie samochody krajowej produkcji).

Zwiększają się szeregi bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Znaczne redukcje robotników w przemyśle zagłębiowskim

Z każdym dniem prawie zwiększa się bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Fabryki i kopalnie redukują robotników lub wysyłają znaczne partje na urlopy turnusowe.

Ostatnio towarzystwo franko-włoskie wysłało na urlop turnusowy 94 robotników, a przyjęło do pracy 150 robotników którzy ukończyli urlop turnusowy. Obecnie na urlopie turnusowym przebywa ogółem 241 robotników.

Kop. „Solvay“ w Grodźcu wysłała na urlop turnusowy 51 robotników

Towarzystwo Saturn z cementowni zwolniło 54 robotników, wobec ukończenia sezonu budowlanego.

Cegielnia „Dzwon“ w Będzinie — zredukowała 20 robotników.

Mechaniczna cegielnia Zielińskiego w Zagórzu zredukowała 56 robotników, spowodu zakończenia sezonu budowlanego.

Cementownia „Wiek“ w Ogrodzieńcu zwolniła z pracy 239 robotników, spowodu zakończenia sezonu.

Fabryka Albiński i Szmidt w Będzinie zredukowała 25 robotników, wskutek braku zamówień.

Huta Katarzyna w Sosnowcu — zredukowała 107 robotników z oddziału rurkowni i 72 robotników z walcowni. Pozatem 25 robotników z oddziału łopociarni otrzymało dwutygodniowe wymówienia.

Huta „Milowice“ w Sosnowcu — wymówiła pracę 54 robotnikom z walcowni i 60 robotnikom z wydziału akcesorji.

KONFERENCJA W SPRAWIE „LIPNA“.

W dniu dzisiejszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja, na której ma być omówiony dalszy los kopalni „Lipno“ w Łagiszy i robotników, którzy obecnie wyrzuceni zostali na bruk, wskutek unieruchomienia kopalni.

PRACOWNICY UMYSŁOWI TOWARZYSTWA WARSZAWSKIEGO OTRZYMALI WYMÓWIENIA PRACY.

Z dniem 1 bm. wszyscy pracownicy umysłowi warszawskiego towarzystwa na Niemcach otrzymali wymówienia pracy z terminem trzechmiesięcznym.

Wymówienie dotyczy około 200 robotników.

Prawdopodobnie wymówienia te mają na celu obniżkę płac.

O uruchomienie kopalni „Reden“ w Dąbrowie

Delegacja robotników interwenjować będzie u władz w Warszawie

Onegdaj odbyło się w Dąbrowie w sali „Kuźnicy“ zebranie robotników unieruchomionej kopalni „Reden“. Sprawy aktualne zreferował sekretarz ZZZ. p. Rylski. Po dyskusji jednogłośnie uchwalona została następująca rezolucja

„Od chwili wybuchu pożaru na kop. „Reden“, upłynęło już cztery miesiące. Władze górnicze stwierdziły w międzyczasie zupełne bezpieczeństwo po wygaśnięciu ognia i możliwość ponownego uruchomienia kopalni. Pomimo tego dyrekcja zwleka z otwarciem kop. „Reden“, udaremniając dotychczas przeprowadzone interwencje przedstawicieli związków zawodowych.

Wobec tego zebrani robotnicy postanawiają:

Przeciw dalszemu odwlekaniu otwarcia kop. „Reden“ zaprotestować u władz państwowych.

Wybrać delegację złożoną z 2-ch osób, jako przedstawicieli byłej załogi kop. „Reden“, upoważniając ich wspólnie z organizacjami zawodowemi ZZZ. i CZG. do przeprowadzenia interwencji u władz miarodajnych, w kierunku rychłego uruchomienia kopalni.

Do czasu uruchomienia kop. „Reden“, robotnicy domagają się zatrudnienia całej załogi kop. „Reden“ na innej kopalni tego towarzystwa, bez t. zw. badań lekarskich.

Gdy w międzyczasie w związku z walką o skrócenie dnia pracy w górnictwie doszłoby do nowej akcji, to robotnicy kop. „Reden“ uważają za konieczne rozszerzenie postulatów tej akcji przez żądanie w imieniu ogólnych interesów klasy pracującej otwarcia kop. „Reden“.

Jak nas poinformowano, w najbliższych dniach także C. Z. G. zwoła zebranie w sprawie kop. „Reden“, celem ustalenia składu delegacji robotniczej, która w najbliższym czasie wyjechać ma do Warszawy.

* * *

W dniu wczorajszym delegacja robotników kopalni „Reden“ na czele z prezesem sekcji zespołów robotniczych p. Kawałkiem i p. Baronem udała się do wiceprezydenta Trzęsimiecha prosząc go aby zajął się sprawą uruchomienia kopalni „Reden“.

Wiceprezydent Trzęsimiech przyrzekł zająć się tą sprawą.

Komitet funduszu pracy w Będzinie

rozpoczyna swą działalność

W sali rady miejskiej w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie miejskiego komitetu funduszu pracy. Przewodniczył zebraniu prez. A. Izydorczyk.

Na wstępie zebrania uchwalono regulamin komitetu, poczem po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru władz komitetu. Do komitetu wykonawczego zostali wybrani pp.: prez. A. Izydorczyk — przewodniczący wicepr. Izydorczyk — zastępca przewodniczącego, ks. kan. Peche, dyr. Krąkowski, dr. Weinzieher, dr Kosiłowiczowa, Kowalczewska, kier. F. Żebrowski, mec. Szeniec i Gelbard.

W skład komisji rewizyjnej weszli: ławnik Morys, mec. Forelle i kier. Rapaport.

Ponadto powołano do życia następujące sekcje: zbiórkowo-imprezową, kulturalno-oświatową, kwalifikacyjno-rejestracyjną, organizacji samodzielnych podstaw egzystencji i pomocy doraźnej.

STAROSTWO GRODZKIE W SPRAWIE PODATKU WOJSKOWEGO.

Starostwo grodzkie sosnowieckie komunikuje, iż wszelkie odwołania w sprawie umorzenia, czy też uchylenia zasadniczego podatku wojskowego należy wnosić do tych urzędów, które płatnika zawiadamiały o wymiarze podatku wojskowego, gdyż niewłaściwe kierowanie tych odwołań nie osiąga pożądanego skutku.

Mieszkaniec Grodźca przejechany przez pociąg

pod Będzinem

Onegdaj, w godzinach wieczornych pomiędzy stacjami Będzin — Będzin-miasto najechany został przez pociąg 21-letni Lucjan Wadas, zamieszkały w Grodźcu przy ul. Konopnickiej 14. Wadas doznał złamania bioder i ogólnych obrażeń.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

Jak ustalono Wadas szedł torem kolejowym w stronę Sosnowca, gdzie miał odwiedzić swego brata. Idąc torem nie zauważył nadjeżdżającego pociągu i dostał się pod koła.

Tragiczny wypadek w bieda-szybie

w Zagórzu

Onegdaj, w jednym z szybików w Zagórzu wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią 27-letniego Leona Górniaka, zamieszkałego na kolonji Bory w Kazimierzu.

Na znajdującego się na dole szybiku Górniaka spadł w pewnej chwili drewniany wałek zakończony końcem żelaznym, który był częścią prowizorycznej windy.

Wałek z całą siłą uderzył w głowę nieszczęśliwego robotnika, przyczem żelazo utkwiło w czaszce Gorniaka.

Rannego wydobyto na powierzchnię i przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Po kilkugodzinnych męczarniach Górniak życie zakończył.



Piątek 6 Grudzień

Dziś: † Mikołaja
Jutro: Ambrożego
Wschód słońca: 7.29
Zachód słońca. 3.24

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 6 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół: Święty Mikołaj chodzi po świecie — słuchowisko. 12.40 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.50 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Własna książka — opowiadanie dla dzieci. 17.00 Nauka w walce ze zbrodnią — reportaż z zakładu medycyny sądowej. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Pieśni polskie z Krakowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert. 18.30 Feljeton aktualny pt. Władysław Reymont w 10-lecie zgonu. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Piosenki w obcych językach z płyt. 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Monolog aktualny. 20.10 Koncert symfoniczny. W przerwie ok. godz. 20.50 Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej. 22.30 Muzyka taneczna W przerwie o godz. 23.00 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

KATOWICE.

Piątek, 6 listopada.

6.30 Transmisja z Warszawy. 6.50 Płyty. 7.20 Transmisja z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.35 Różne melodje z płyt. 14.50 Przerwa. 15.15 Transmisja z Warszawy 15.20 Wiad. giełdowe: 15.22 Chwilka sportowa. 15.30 Melodje hiszpańskie z płyt. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 16.45 Transmisja z Warszawy. 17.20 Transmisja z Krakowa 17.50 Transmisja z Warszawy. 18.30 Jak to święty Mikołaj na wyszkubki przyszoł — nowela górnośląska 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Porady radjotechniczne. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.30 Jak spędzić święto? 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy.

—o—

HAJNÓWKA DAWNIEJ I DZIŚ.

Z cyklu radjowych pogadanek p. t. „Miasta i miasteczka“ znalazło się dnia 7.12 o godz. 17.50 miejsce dla omówienia niewielkiej, lecz interesującej miejscowości, jaką jest Hajnówka. Położona na skraju Puszczy Białowieskiej, jest obecnie punktem przemysłowym, który rozwija się w iście amerykańskiem tempie. O miasteczku tym mówić będzie p. Tadeusz Bolez przed mikrofonem wileńskim.

„WIELKIE ŁOWY“ — PIOTRA CAMI.

Cami — rozkoszny humorysta francuski, nie poraz pierwszy przemawia przez polski mikrofon. Skeczu „Wielkie Łowy“, który nadaje radjostacja warszawska dnia 9 grudnia o godz. 16.45 posłuchają przedewszystkiem wszyscy myśliwi, których tutaj za cel złośliwych żartów obrał sobie ostrojęzyczny satyryk. Pozatem skeczu tego posłuchają wszyscy miłośnicy dobrego humoru. Utwór przełożył i opracował Marek Ptakowski.

RADJOWY KONCERT KOMPOZYTORSKI.

Kraj położony na pograniczu Dolnego Śląska, Brandenburgji, Saksonji i Czech, liczący około 62.000 mieszkańców — to Łużyce. Zwyczaje, stroje, a przedewszystkiem język i pieśń tych ludzi zachowały jeszcze wiele cech rdzennie słowiańskich. Łużyczanie, zwani także Wenedami, lub Serbami pielęgnują ze szczególnem zamiłowaniem śpiew ludowy o treści zaczerpniętej często ze staro-słowiańskich mitów. Posiadają oni również własnych kompozytorów i jednego z nich poznają radjosłuchacze w audycji, którą transmitują wszystkie rozgłośnie polskie z Poznania dnia 9 grudnia o godz. 20-ej. Koncert ten poświęcony będzie w całości twórczości łużyckiego kompozytora Bjarnata Krawca.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem teatr miejski gra doskonałą komedję G. B. Shawa pt. „Nigdy nic nie wiadomo“. Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro premjera ostatniego przeboju wszystkich scen polskich, świetnej komedji lubianego w Zagłębiu autora S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i Spółka“ z p. Edwardem Fertnerem z roli tytułowej. W reżyserji p. T. Krotkego.

—oOo—

WIECZÓR AUTORSKI KLUBU ART. - LIT. „KANTEM“ W SOSNOWCU.

Jutro o godz. 17 odbędzie się w auli gimnazjum Staszica w Sosnowcu przy ul. Żeromskiego wieczór autorski członków zagłębiowskiego klubu artystyszno - literackiego „Kantem“.

Ze względu na to, że „wieczór“ ten jest pierwszem wystąpieniem nazewnątrz członków klubu „Kantem“, grupującego młode pióra Zagłębia, budzi zrozumiałe zainteresowanie w miejscowem społeczeństwie.

—o—

ZATWIERDZENIE NACZELNIKÓW STRAŻY OGNIOWYCH.

Ostatni okólnik związku straży ogniowych pow. w Będzinie podaje, że na naczelników straży prywatnych zostali zatwierdzeni: P. Zemła (fabryka Babcock-Zieleniewski), St. Witkowski (huta Bankowa), O. Knefel (fabr. Deichsel), O. Lange (fab. Dietla), L. Dobrowolski (kop. Flora), J. Stawiarz (huta Katarzyna), B Smosarski (kop. Kazimierz), M. Sarnecki (huta Milowice), M. Wasilewski (kop. Mortimer) i J. Domarańczyk (walc. br. Renard).

W związku z przeprowadzonemi wyborami kandydatów na pomocników naczelników rejonu Sosnowiec, zarząd oddziału będzińskiego na ostatniem posiedzeniu zatwierdził: p. O. Langego ze straży fabr. Dietla na pierwszego pomocnika i K. Romera ze straży fabr. Schöna na drugiego pomocnika.

—oOo—

NARESZCIE KONIEC POMPOWANIA „DOBROWOLNYCH“ SKŁADEK OD KOLEJARZY.

Ministerjum komunikacji zarządziło, iż od dnia 1 bm. ma być zaniechane potrącanie pracownikom kolejowym jakichkolwiek składek na rzecz organizacyj społecznych. Zabronione zostało również przeprowadzanie na terenie kolejowym zbiórek pieniężnych i sprzedaży wydawnictw, książek lub obrazów.

Zarówno na dokonywanie potrącania składek, jak i na zbiórki oraz na sprzedaż musi być uzyskane pisemne upoważnienie ministerjum komunikacji.

Winni przekroczenia tego zarządzenia pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

—oOo—

— **Sekcja sceniczna koła przyjaciół harcerzy przy 8 ZDH. w Sosnowcu, urządza w dniu 8 bm. o godz. 17.30 w sali domu katolickiego ul. Prez. Mościckiego vis a vis kościoła,** przedstawienie na które złożą się: „Łaciata piękność“ — komedja w 1 akcie, „Zaręczyny Stasinka“ — kom. 2-aktowa w 3-ch ods. A. Kaczmarskiego i występ znanej orkiestry mandolinistów im. St. Moniuszki pod batutą M. Kluby. Reżyser A. Kaczmarski.

— **Wyjaśnienie.** P. Stanisław Powallo wyjaśnia, że nie ma nic wspólnego z aferą fałszerską wykrytą w Sosnowcu i nie był w związku z nią aresztowany.

— **Otwarcie świetlicy w Gołonogu.** W ubiegłą niedzielę w salach byłej mleczarni związek podoficerów rezerwy otworzył dla szerszej publiczności świetlicę.

W otwarciu wzięli udział przedstawiciele kółka rolniczego, gospodyń wiejskich kupców, zespołów robotniczych oraz nader licznie zebranego miejscowego społeczeństwa.

Zagaił uroczystość p. Ples, a dłuższy referat o celach i zadaniach świetlicy wygłosił p. Dyner, komendant okręgu. Poczem chór pod batutą p. Brodka odśpiewał wiązankę pieśni legjonowych oraz cały szereg pieśni regjonalnych.

Z licznych deklamacyj i recytacyj wyróżniły się pp. Marcowej, Sobocińskiego i Bochenka.

— **Nagły zgon.** W Będzinie zmarł nagle żebrak 50-letni Jan Kudła, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Stacyjnej. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek stałego paraliżu.

— **Rodzina rezerwistów na Dębowej Górze** w Sosnowcu urządza w dniu 7 bm. w świetlicy związku rezerwistów wielką zabawę dla dzieci z bardzo urozmaiconym programem. Między innemi św. Mikołaj obdarzy wszystkich małych gości słodkiemi podarunkami.

Początek o godzinie 16-ej.

Jak szafowano spirytusem w będzińskiej rafinerji

Zeznania ostatniego świadka. — Proces odroczony do 19 b.m.

Proces o nadużycia w rafinerji będzińskiej ciągnie się już od dwóch tygodni, mimo tego jednak dotychczasowy przewód sądowy nie wiele wniósł światła do tej zagmatwanej sprawy, która nadal pozostaje

trudną do rozwiązania zagadką.

Wczoraj, w 13-ym dniu procesu, przesłuchany został ostatni świadek Jakób Symcha Lustig. Świadek ten dementuje zeznania podstawowego świadka oskarżenia w procesie Obarka. Ze względu na sposób wysławiania się Lustiga zeznania jego **budzą niejednkrotnie na sali wesołość** niemniej jednak stwierdzają, że rektyfikator Obarek, który od początku procesu obwinia wszystkich oskarżonych o rozkradanie spirytusu z rafinerji

sam spirytusem szafował.

Lustig uczył Obarka grać na skrzypcach. Lekcje odbywały się w mieszkaniu Obarka w rafinerji, przyczem nauczyciel otrzymywał od rektyfikatora honorarjum w gotówce lub wekslach, a nadprogramowe

gratyfikacje w... spirytusie.

Świadek stwierdza, że Obarek nalewał mu do butelki po pół litra i więcej spirytusu bądźto prosto z aparatu rektyfikacyjnego, bądźto z własnych zapasów, posiadanych w mieszkaniu. Miało to miejsce, jak podaje świadek, kilkanaście razy. Otrzymany spirytus mistrz tonów zużywał

na smarowanie lub na porost włosów...

Jak widać z dalszych zeznań muzyka misja jego w rafinerji nie ograniczała się tylko do nauczania Obarka.

Obarek — zdaniem świadka — z właścicielami rafinerji żył w niezgodzie, tak iż musiał występować w charakterze rozjemcy. Kłótnie były na porządku dziennym, przyczem jakoby nie obchodziło się bez pogróżek ze strony Obarka, z których właściciele rafinerji, Federowie,

nic zresztą sobie nie robili.

Po zeznaniu tego świadka sąd ustalił szereg pytań dla biegłych.

W odpowiedzi na te pytania biegli wydadzą swe orzeczenie, narazie zaś sąd udzielił im dwóch tygodni dla dokładnego zaznajomienia się z materjałem dowodowym.

Proces przerwano zatem do 19 bm.

Budowa sieci kanalizacyjno-wodociągowej w Będzinie posuwa się w szybkiem tempie naprzód

Budowa trzeciej serji sieci kanalizacyjnej, jaką prowadził magistrat będziński została już zakończona. Wykonano więc kanału monolitowego 475.55 mb i rurowego (od 30 do 60 cm.) 990 mb. Razem wykonano 1465.58 mb.

W związku z przeprowadzoną tą robotą wybudowano 25 szt. studzienek rewizyjnych, 48 studzienek wodościekowych i cztery wentylacyjne.

Ponadto wybudowano na stacji oczyszczalnię ścieków przy ul. Prez. Narutowicza, kratę i piaskownik, realizując w ten sposób pierwszy etap zmierzający w kierunku poprawienia stanu sanitarnego rzeki Czarnej Przemszy.

Wszystkie wyżej wymienione roboty kanalizacyjne wykonane zostały kosztem 133.500 zł.

W ub. wtorek uruchomiona została częściowo miejska stacja oczyszczania ścieków. Łącznie z wykonanemi już poprzednio, w ciągu 2 lat dwiema serjami robót, sieć kanalizacyjna wynosi obecnie około 6 kilometrów i objęła całe śródmieście i część paryferyj miasta.

Z walnego zebranie polskiego związku zachodniego obwodu będzińskiego

Roczne walne zebranie członków polskiego zw. zachodniego, obwodu będzińskiego odbyło się w ub. wtorek w sali starostwa w Będzinie.

Zagaiła zebranie przewodnicząca związku starościna J. Boxowa, poczem przewodnictwo objął delegat zarządu głównego P. Z. Z. w Warszawie dyr. Zaleski. Sekretarzował p. Tajchman.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania, starościna Boxowa złożyła sprawozdanie z ogólnej działalności zarządu, następnie zaś prof. Sierko zreferował sprawozdanie z urządzonej kolonji letniej dla polskich dzieci z Niemiec.

Kolonja została urządzona w Koniakowie dla 86 dzieci. Kierownikiem kolonji był prof. Sierko.

Sprawozdanie rachunkowe i bilans referował dyr. Rogójski.

Do zarządu zostali wybrani: starościna Boxowa — przewodnicząca, prezydent m. Będzina mgr. A. Izydorczyk, dyr. Wł. Mazur, dyr. Sągajiło, p. Zygmański, p. Berbecka i dyr. Gadomski. Komisja rewizyjna: inż. Rzeczkowski, kier. F. Nowara i insp. Luchowiec.

W czasie obrad dłuższy referat na temat „Cele i zadania Pol. Z. Z.“ wygłosił dyr. Zaleski.

Komuniści zagłębiowscy przed sądem

Echo kongresu młodzieży komunistycznej

W czerwcu 1932 r. policja śląska dowiedziała się, że na boisku sportowem w Murckach ma się odbyć kongres Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej z terenu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Istotnie, w zapowiedzianym dniu zebrało się na boisku około 1700 młodzieży, do której czołowi działacze komunistyczni wygłosili szereg bojowych przemówień o tendencji antypaństwowej. Po przemówieniach uczestnicy kongresu komunistycznego przemaszerowali dookoła boiska śpiewając pieśni rewolucyjne i wznosząc okrzyki antypaństwowe. Zachowanie się młodzieży komunistycznej oburzyło mieszkańców okolicy, którzy wezwali policję, która kongres rozpędziła, aresztując przywódców.

Za przestępstwo to odpowiadali w ubiegłym roku przed sądem okręgowym w Katowicach Jakob Zauberman, Abram Cukerman, Antoni Stolarski, Antoni Lech, Judka Birkenzweig i Marja Zielonko. Zostali oni skazani na kary więzienia od 2 do 5 lat. W dniu wczorajszym stanął przed trybunałem inny uczestnik tej demonstracji 24-letni Saul Frenk, skazany przed dwoma laty na 9 lat więzienia za zabójstwo konfidenta policji. Frenk, według aktu oskarżenia brał również udział w czerwcowym kongresie komunistycznym. —

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że w tym czasie nie było go w Katowicach. co też potwierdzili przedstawieni przez niego świadkowie. Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił oskarżonego spowodu braku dowodów winy. Rzecz charakterystyczna, że po rozprawie sympatycy komunisty - mordercy obdarowali go kwiatami.

— **Poranek kół młodzieży PCK. w Sosnowcu.** Dnia 8 bm. o godz. 12 w sali kina „Palace“ odbędzie się poranek kół młodzieży polskiego czerwonego krzyża. Program będzie bardzo urozmaicony, a nasi milusińscy będą mieć dużo uciechy, gdy zobaczą zaczarowaną żabkę. Koła młodzieży gorąco proszą o liczne przybycie. Cel jest piękny, gdyż z otrzymanych pieniędzy kupione będą buciki dla najbiedniejszych dzieci.

— **Święty Mikołaj w Czeladzi.** Zarządy kół młodzieży szkolnej PCK. w dniu 8 bm. o godz. 2 popoł. w klubie na Saturnie organizują uroczystość św. Mikołaja dla dzieci z Czeladzi. Wszystkie dzieci czeka bardzo miła rozrywka. Przewidziany jest następujący program uroczystości: okolicznościowy referat, deklamacja zbiorowa, komedyjka pt. „Tu mówi C. K.“, inscenizacja pieśni legjonowych, obrazek sceniczny pt. „Jak Duszek Czyściołek dzieci uratował“, deklamacja „Miłuj bliźniego“, inscenizacja „Krakowskie wesele“ i na zakończenie zjawi się św. Mikołaj, który obdarzy dzieci grzeczne i najbiedniejsze słodyczami. — Wstęp na akademję 10 groszy.

— **Maszynka rozbiła furmankę na Piaskach.** Wczoraj przed południem przed bramą kop. Czeladź na przejeździe kolejowym od strony Sosnowca wydarzył się wypadek najechania maszynki benzynowej na furmankę. Maszynista spowodu wykolejenia się kilku koleb nie był w stanie zatrzymać pędzącej maszynki i skutkiem tego najechał na przejeżdżającą w tym momencie furmankę. Wóz został rozbiły, furman i koń wyszli z wypadku cało.

— **Wypadek na kopalni Saturn.** Onegdaj oberwała się bryła węgla w podziemiach kopalni Saturn i spadła na robotnika Kruczka. Kruczka z przetrzaśniętym obojczykiem przewieziono do szpitala w Czeladzi.

— **Zebranie członków LOPP. w Będzinie.** Dnia 8 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie członków koła LOPP. w Będzinie w sali związku pracowników przemysłowych i handlowych (dawn. klub gradzieckiego towarzystwa) o godz. 14-ej w pierwszym terminie, o 14.30 w drugim terminie.

Z Olkusza

(ol) **Cicho i smutno było w Bolesławiu w dniu św. Barbary.** Bolesław pod Olkuszem, znany z kopalń rudy i galmanu już piąty rok dzień św. Barbary obchodził cicho i smutnie. Zalane kopalnie sosnowieckiego tow. i franko - polskiego tow. górniczego, jak kolosy bez duszy pogrążone są w martwocie.

Jedynie w kaplicy kopalni „Ulisses" na Tłukience ks. proboszcz Jezierski z Bolesławia w obecności licznie zebranych przygarbionych i posiwiałych dawnych górników, odprawił nabożeństwo. To wszystko, co jeszcze pozostało z dawnej tradycji.

(ol) **Ku czci poległych pod Krzywopłotami.** W Wolbromiu odbyła się onegdaj akademja, poświęcona Krzywopłotom. W pięknie przystrojonej sali remizy strażackiej dziatwa szkolna popisywała się deklamacjami, a miejscowy chór mieszany odśpiewał kilka pieśni legjonowych. Miejscowy nauczyciel p. Biernacki odczytał kilka fragmentów z pism Marszałka, zaś obszerny referat o historji bitwy pod Krzywopłotami wygłosił jej uczestnik mjr. Milli z Krakowa.

Taka sama akademja odbyła się w Pilicy w lokalu domu ludowego z inicjatywy Zw. P. O. W.

Referat o bitwie krzywopłockiej wygłosił również mjr. Milli.

(ol) **Walne zebranie kupców.** W dniu 8 bm stowarzyszenie kupców polskich w Olkuszu zwołuje walne zebranie, na którem między innemi wybrany zostanie zarząd stowarzyszenia oraz rada i zarząd hurtowni kupców i rzemieślników.

——o()o——

Żebractwo wśród nieletnich

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost żebractwa wśród nieletnich. Przyczyną tego jest w wielu wypadkach walka, prowadzona z żebractwem i włóczęgostwem dorosłych którzy pragnąc uniknąć zastosowania wobec nich środków zapobiegawczych, poprawczych i karnych, wyręczają się nieletnimi, skłaniając ich do żebraniny.

W związku z tem ministerjum spraw wewnętrznych poleciło władzom administracyjnym wydanie odpowiednich zarządzeń w sprawie zwracania szczególnej uwagi na wypadki żebrania nieletnich. W razie stwierdzenia, że nieletni nakłoniony został do żebractwa przez inne osoby, należy bezwzględnie stosować wobec nich sankcje karne, wynikające z prawa o wykroczeniach.

NA IMIENINACH

Długo starał się pan Wacław Czubak o sympatję złotowłosej Jadzi Trześniakówny. Uporczywe jego wzdychanie zrobiło swoje i panna Jadzia zaprasiła go na imieniny swojej mamy.

— O wiele się pan mamie mojej spodoba — rzekła —to może co z tego będzie. Tylko muszę pana uprzedzić, panie Wacku, że będzie tam jedna moja ciotka, co jest na umyśle ruszona. Przyjechała baba i tera siedzi. Skaranie boskie z tą umysłową. Nawet mówić z nią nie warto, ponieważ że nie kapuje ani słowa.

Nadszedł imieninowy wieczór i pan Wacław zjawił się odświętnie ubrany w mieszkaniu państwa Trześniaków.

Z początku czuł się trochę nieswojo w obcem otoczeniu, ale po chwili zapomniał o swem zmieszaniu, ujrzawszy dziwną niewiastę.

Niewiasta owa, niska i pękata, przystrojona była w komiczną niebieską suknię i biegła na krótkich nóżkach z jednego końca na drugi, zaczepiając hałaśliwe gości.

To ta warjatka! — ucieszył się pan Wacław. — Oj, będzie heca przez cały wieczór. Patrz no pan, jak lata — trącił pan Wacław łokciem sąsiada — kręćka baba dostała, jak pragnę zdrowia. Ale opycha choroba. Ani na chwilę gęba jej się nie zamyka. Lata i źre. Podobnież faktkycznie warjaty taki apetyk mają.

Naraz ruchliwa jejmość zawadziła nóżką o krzesło i bęcła plackiem na podłogę.

Pan Wacław aż się zatrząsł ze śmiechu.

— Opera, jak mamę kocham! A to fajtłapa w nadbudówkię kopana. Po cholerę latasz, o wiele jesteś umysłowa? Niechże cię kolka! O cały fondzioł sobie rozkrochmaliła, widzisz pan? Alem się uśmiał z tej warjatki, aż mnie brzuch boli.

— Z jakiej warjatki ? — spytał przechodzący obok jegomość.

— A z tej, co ją podnoszą tera.

Jegomość poczerwieniał, jak burak

Znakiem tego — huknął — małżonka moja ślubna to warjatka dla pana? Na wyżerkę tuś się pan wtranżolił a tera gospodynię meldować będziesz?

A sio łachudro, na zbite mordę!

Krzepka ręka pana Trześniaka chwyciła gościa za kołnierz, gospodarska noga poczęstowała nieszczęsnego młodzieńca kopniakiem poniżej krzyża i biedny pan Wacław wyleciał za drzwi, jak z procy.

Na schodach gorzko rozpamiętywał swą krzywdę i postanowił skierować sprawę na drogę sądową.

Sąd skazał pana Trześniaka na 2 dni aresztu.

Więziła w stajni 12-letniego chłopca

Straszliwa martyrologja dziecka, które matka skazała na zwierzęcą egzystencję

Władze policyjne w Jabłonce niedaleko Nowego Sącza wpadły na trop potwornej zbrodni mieszkanki tej wsi, Marji Krzysiak.

Sąsiedzi jej zauważyli, że od dłuższego czasu znikł gdzieś jej 12-letni syn Alojzy, natomiast słyszano często z jej stajni krzyki i płacz podobny do wycia.

Nasunęło się więc przypuszczenie, że Krzysiakowa więzi w tej stajni swego syna, chcąc się go w ten sposób pozbyć.

Przypuszczenie to okazało się uzasadnione. Po otwarciu przez policję drzwi stajni, ujrzano w niej syna Krzysiakowej w poszarpanej odzieży, niezwykle wychudzonego i oblepionego błotem i gnojem.

Ciało jego pokrywały liczne wrzody. Chłopiec był zupełnie zdziczały i zamiast mówić wydobywał z siebie jakieś nieartykułowane dźwięki.

Jak się okazało, wyrodna matka morzyła go głodem, to też nieszczęsne dziecko żywiło się niejednokrotnie nawozem, a nawet jadło własny kał.

Chłopca poddano opiece lekarskiej zaś przeciw zbrodniczej matce wszczęto dochodzenia karne.

Ofiary

Zł 10 na biedne dzieci szkoły p. Barańskiego, zamiast wieńca na grób śp. Stanisławy Terbus składają wnuczki. Basia Koncewiczówna i Lutka i Grażka Pańtówny.

Wet za wet

Dzieje się w ZSRR. Przed 25 laty sędzia Buszkin, przewodniczący na sesji sądowej w sprawie socjalrewolucjonisty Awałowa, oskarżonego o spiskowanie przeciw rządowi, skazał go na karę 10 lat ciężkiego więzienia.

Obecnie odwróciła się karta i przed sądem sowieckim stanął jako oskarżony o akcję kontr rewolucyjną ex-sędzia Buszkin. Trzeba trafu, że sędzią wyrokującym był właśnie Awałow, dawniejszy „klient" Buszkina. Wyrok opiewał na 15 lat ciężkiego więzienia. „Teraz jesteśmy skwitowani" — oświadczył Awałow — „gdyż te pięć lat in plus są procentem od moich dziesięciu lat".

Sygnatura I Co. 337/35 r.

Obwieszczenie publiczne

Sąd Okręgowy, Wydział Cywilny w Sosnowcu na zasadzie art. 3 Ustawy z dnia 26 lipca 1919 roku o utraconych tytułach na okaziciela (Dzien. Ust. Nr. 67 poz. 406 za 1919 r.) niniejszem obwieszcza, że na wniosek Abrama - Dawida Braunera, kupca, zamieszkałego w Będzinie, ul. Kołłątaja 28, na posiedzeniu publicznem w dniu 22 czerwca 1935 roku postanowił, wzbronić wszelkich wypłat z książeczki na okaziciela nr. 15445, wydanej przez Komunalną Kasę Oszczędności w Będzinie, a opiewającej na 1445 złote oraz dokonywania z nią jakichkolwiek t[illegible]

W związku [illegible] Okręgowy wzywa wszystkich, roszczących sobie prawa do wymienionej wyżej książeczki, aby w terminie dwuletnim, licząc od dnia umieszczenia po raz pierwszy niniejszego obwieszczenia w „Monitorze Polskim" i „Expresie Zagłębia" — złożyli w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu wymienioną wyżej książeczkę lub zgłosili w tym terminie sprzeciwy, gdyż po upływie tego terminu w razie niezłożenia ani książeczki ani nie zgłoszenia sprzeciwu powzięte będzie postanowienie co do unieważnienia tej książeczki.

Wiceprezes Sądu (podpis nieczytelny)
Sosnowiec, dnia 3 grudnia 1935 roku.

Sygnatura akt I Co. 565/35.

Obwieszczenie publiczne

Sąd Okręgowy w Sosnowcu ogłasza, że w dniu 9 października 1935 r. wpłynął do Sądu wniosek Józefy Piotrowskiej o wprowadzenie jej w posiadanie spadku po mężu Ignacym - Romualdzie Piotrowskim s. Bernarda i Józefy z Bentzelów, zmarłym w dniu 5 czerwca 1935 r. z pominięciem pozostałych spadkobierców.

Wzywa się przeto spadkobierców Ignacego - Romualda Piotrowskiego, aby w ciągu miesiąca od dnia 3-go ogłoszenia, zgłosili swe prawa do spadku po zmarłym.

Wiceprezes (podpis nieczytelny)
Sosnowiec, dnia 3 grudnia 1935 r.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

105 POWIEŚĆ.

Joanna wsiadła. Powóz toczył się zwolna po drodze, grubo nakrytej śniegiem i zatrzymał się w Chevry na reszcie.

Stanąwszy w tej wiosce, konduktor pociągnął za dzwonek i otworzył drzwiczki, dozwalając wysiąść podróżnej.

W miarę jak zbliżała się ku probostwu opanowywało ją silne wzruszenie, serce jej uderzało w piersiach przyśpieszonem tętnem. Chevry przywiodło jej na pamięć tę straszną przeszłość, stawiło przed oczyma dziecię, pozostawione na opiece księdza.

Za jednym rzutem oka poznała budynki plebanji, przypomniała sobie ów dzień, gdy wyczerpana znużeniem, umierająca z głodu, z dzieckiem na ręku, zadzwoniła do tych sztachet żelaznych, padłszy na progu zemdlona.

Przystąpiwszy ku nim jak przed dwudziestu laty, zadzwoniła. Stara wiejska służąca, otulona chustką, wyszła jej otworzyć.

— Czego pani żądasz? — spytała.

— Chciałabym się widzieć z proboszczem — odpowiedziała Joanna.

— Proboszcz w tej chwili odprawia nieszpory w kościele; jeżeli pani pragniesz się z nim widzieć, idź i zaczekaj w zakrystji.

— A czy tu nie pozwoliłabyś mi pani zaczekać? — szepnęła wdowa nieśmiało.

— Ksiądz proboszcz nie kazał mi wpuszczać nikogo z obcych, gdy nie ma go w domu — odpowiedziała służąca, mierząc przybyłą podejrzliwym wzrokiem. — Możesz pani zaczekać na drodze — dodała.

— Dobrze, dziękuję — odrzekła, wychodząc Joanna.

Nie mogąc jednak czekać przy drodze na śniegu bez ściągnięcia na siebie uwagi, udała się do kościoła. Wszedłszy tam bocznemi drzwiami, wsunęła się po za filar i uklękła przy krześle, zasyłając gorące modły ku Stwórcy.

Nieszpory wkrótce się ukończyły. Ludzie zwolna rozeszli się nie spostrzegłszy obcej w kościele.

Proboszcz wszedł do zakrystji wraz ze śpiewakami i służbą kościelną. Joanna śledziła ich wzrokiem. Wkrótce ukazali się znowu i odeszli. Proboszcz wyszedł ostatni. Był to mężczyzna, około lat pięćdziesięciu mieć mogący. Wychodząc, przyklęknął na stopniach ołtarza, odmówił krótką modlitwę, następnie podniósł się, przeżegnał i zwrócił ku drzwiom.

Wdowa zbliżyła się natenczas ku niemu.

— Wybacz, księże proboszczu...— szepnęła drżącym ze wzruszenia głosem.

Ksiądz spojrzał na nią.

— Czego żądasz, córko? — zapytał.

— Chciałabym pomówić z księdzem — odpowiedziała.

— Zdaje mi się, że nie należysz do tej parafji?

— Nie; jestem obcą, przybyłam umyślnie z Paryża, by osobiście pomówić z księdzem proboszczem w ważnym interesie.

— Jestem gotów cię słuchać, pójdź ze mną do zakrystji.

Udała się za nim i wkrótce między obojgiem zawiązała się następująca rozmowa:

— Jestem zobowiązana przez pewną osobę — zaczęła wdowa Fortier — do uproszenia księdza proboszcza o udzielenie mi niektórych objaśnień.

— W jakim przedmiocie? — zapytał.

— Co do szczegółów, dotyczących poprzedniego proboszcza, który zarządzał tutejszą parafją w roku 1861-ym.

— A! mówisz o zacnym księdzu Langier, o tym, którego ja zastąpiłem? Umarł on w pamiętnym roku 1871-ym i odtąd pełnię obowiązki plebana?

— Zatem ksiądz proboszcz go znał?

— Bardzo mało; widziałem go parę razy na krótko przed zgonem.

— Wszak on miał siostrę?

— Tak, lecz ta przed nim umarła.

— Siostra ta wychowywała przy sobie dziecię?

— To mój... mój Juraś! — pomyślała, zadrżawszy, Joanna.

— Swego syna, jak mi mówiono.

— Czy nie wiadomo księdzu proboszczowi — odezwała się po chwili, powściągając wzruszenie — co się stało z tem dziecięciem Właśnie, aby się o tem dowiedzieć, przybyłam umyślnie do Chevry.

Proboszcz potrząsnął głową.

— Nie jestem w stanie w tem cię objaśnić — rzekł; — gdym przybył tu dla objęcia parafji, opowiadano mi, że syn siostry proboszcza Langier przybył na pogrzeb swojego wuja i wkrótce po tem wyjechał do Paryża z przyjacielem zmarłego. Prócz tego szczegółu, nie wiem nic więcej.

— Nazwisko tego przyjaciela?... radabym je wiedzieć...

— Nie wiem, jak on się nazywał.

— Mer tutejszy zna je, być może?

— Obecny mer ma lat dwadzieścia siedem, w owym czasie uczył się jeszcze w kolegjum.

d. c. n.

Wywoływacz duchów

U pana Bronisława Kobyłkowskiego zebrało się towarzystwo bardzo tajemniczo usposobione. Wszyscy zapłacili po 10 groszy za wejście i teraz czekali na zapowiedziany pokaz.

— Psze państwa! — rzekł pan Bronisław, gdy zebrani zajęli miejsca. — Zara duchy wylizą, tylko trza na parę pięć minut elektrykę zgasić. Znakiem tego ździebko cierpliwości, goście moje kochane. Pot piechu nima, ponieważ że duch nie zając, nie ucieknie!

Światło zgasło i pan Bronisław znikł w przyległym pokoju, gdzie czekał nań wspólnik, specjalista od robienia duchów. Ponieważ jednak między obydwoma panami wynikł w ostatniej chwili spór o podział zysków, przeto publiczność niecierpliwiła się po ciemku i urozmaicała sobie czas, jak mogła.

— Panie Feluś, puść pan te ciało! — wołał głos kobiecy.

— Z prawdziwym żalem te nóżki puszczam, ponieważ że całkiem niczegowata. Jak stołowa, panno Walerciu!

— Stołowa nie stołowa, a znajdzie sobie takiego, któren na owe nóżki poleci.

— Skądeś panna taka pewna?

— Ponieważ że ostatniem razem jakem sobie karty stawiała, to mnie pikowy walet na czerwienne damę wlazł. Znakiem tego małżeństwo z bronetem mnie sądzone.

— Karty to frajer, panno Walerciu. Najlepiej to z siennika wróżyć.

— Z czego?

— Z siennika egipskiego. Ale co się tu dzieje, jak pragnę gotówki. Gdzie te duchy do jasnej frybry?

Oburzona publiczność poczęła głośno tupać nogami.

— Panie tego. Duchy pokazać, albo forse oddawać!

Pan Bronisław, który jeszcze nie doszedł do ładu ze swym wspólnikiem, wleciał rozgorączkowany do pokoju:

— Już się robi, ludzie kochane.

Nic dziwnego że duchy nie wylażą ponieważ że źle siedzicie. Jeden od drugiego o trzy metry, to do bani takie siedzenie. Skupcie się państwo trochę!

— Skubać się mamy? — ryknęli groźnie zebrani, powstając z krzeseł i otaczając nieszczęsnego pana Bronisława. Nabijać się z nas będziesz, łachudro?

Po mordzie go, chłopaki!

* * *

Mordobicie wykonano sumiennie.

Pan Bronisław zjawił się na rozprawie z wielkim sińcem pod okiem, wobec czego sąd skazał panów Feliksa Matysa i Jana Bolkowskiego na 3 dni aresztu.



Twórzmy nowe formy turystyki

Zagłębie Dąbrowskie a malownicze lasy i pagórki na linji Sosnowiec—Kielce

Obecne zmniejszenie dochodów większości obywateli całego kraju, zmusza również i cały aparat turystyczny do obmyślenia nowych form ruchu wewnętrznego, dostosowanych do powstałej sytuacji.

Koleje obiecują coprawda generalną obniżkę taryfy osobowej udostępniając w ten sposób przyjazdy jaknajszerszym rzeszom turystów, z doświadczenia jednak wiadomo, że obniżki te będą napewno tylko bardzo nieznacznem odchyleniem od cen obecnych.

Turystyka zimowa stwarza ponadto jeszcze specjalne trudności przejazdowe. Najlepsze bowiem tereny narciarskie i zimowiska leżą na Podkarpaciu, najodleglejszej części Polski. Pomimo więc obniżonej taryfy i stosowanej przez PWP. degresji cen przy dalszych odległościach, tegoroczny sezon turystyczny zimowy może napotkać na bardzo poważne trudności. **Jedynem wyjściem z sytuacji, a przynajmniej jednem z najlepszych byłoby stworzenie nowych form dla turystyki zimowej.**

Publiczność, a zwłaszcza turyści, rekrutujący się ze sfer najskromniej stosunkowo uposażonych, obawia się przedewszystkiem kosztów przejazdu przy dalekich odległościach. Zdarza się bowiem obecnie często że cena biletu kolejowego dorównywuje kilkodniowym kosztom utrzymania na miejscu.

Wytwarza się wobec tego coraz wyraźniejsza dążność do krótkich przejazdów i wyjazdów do możliwie najbliżej położonych terenów wycieczkowych i wypoczynkowych.

Samo życie więc daje asumpt do tworzenia nowych form turystyki. Zamiast dalekich wyjazdów do bardzo malowniczych ale odległych miejscowości na Podkarpaciu, winniśmy całą energję skierować obecnie na wyszukiwanie, względnie **popularyzowanie miejscowości, położonych w promieniu około 50 klm. od większych miast i ośrodków przemysłowych.**

Krótkie, ale zato częste wyjazdy wypoczynkowe czy też rozrywkowe w formie wycieczek jednodniowych, lub nawet parodniowych, będą zdaje się w tym roku o wiele łatwiejsze do zrealizowania, aniżeli długie, ale za to bardzo rzadkie wyjazdy dotychczasowym utartym szlakiem.

Rzucamy więc hasła szukania nowych, możliwie najładniejszych ale równocześnie mało dotychczas znanych terenów turystycznych. Każde miasto ma ich napewno w swej najbliższej okolicy poddostatkiem, ale nie zadawało sobie trudu, aby je odkryć i spopularyzować.

Wystarczy przykład samego chociaby Zagłębia Dąbrowskiego, które zostawia od lat setki złotych po całej Polsce, a zupełnie odłogiem pozostawia cały pas malowniczych pagórków i lasów ciągnących się długim pasem wzdłuż toru kolejowego aż po same Kielce.

W okresach, kiedy opady śnieżne będą mniejsze, lub nie będzie ich wcale, turystyka polegać będzie na odpoczynku, oderwaniu się od dnia codziennego i odetchnięciu świeżem leśnem powietrzem. Stworzenie całej sieci stacyj turystycznych, zaopatrzonych w bufety, miejsca do spania itp. może ułatwić pobyt i ograniczyć go do skromnych ram wydatków.

W okresach dużych opadów śnieżnych tereny podmiejskie stać się mogą doskonałemi terenami narciarskiemi, niedającemi może tak silnych emocyj jak góry, ale zato dla większości osób bardziej dostępnemi.

Stawy podmiejskie doskonale wyzyskane być mogą w czasie miesięcy zimowych jako tereny sportów zimowych, mało dotąd w Polsce spopularyzowanych.

Ruch turystyczny wewnętrzny jest zagadnieniem tak poważnem w gospodarstwie narodowem każdego kraju, a zwłaszcza Polski, że przejść nad nim do porządku dziennego już nam nie wolno. Co roku obracamy przeszło miljardem złotych na tym odcinku przemysłu krajowego, a **zysk osiągany corocznie w miejscościach turystycznych od turystów przekracza ćwierć miljarda złotych. To są już liczby poważne, mówiące same za siebie.**

Jeżeli masowa psychoza będzie kierowała ruch wycieczkowo - turystyczny w tereny najbliższe od miejsca zamieszkania, cały przemysł turystyczny i inicjatywa organizacyj czuwający nad rozwojem tego ruchu, musi mu iść na rękę. Zamiast zużywać niepotrzebnie energję na przekonywanie ludzi o konieczności wyjazdów np. na Podkarpacie, lub w tereny podgórskie, lepiej zabrać się z całą energją do przygotowania terenów zupełnie dotychczas niewyzyskanych, a pożądanych.

Każda nowość nęci, a otoczenie naszych miast i gęściej zamieszkałych osiedli siecią odpowiednio urządzonych terenów wycieczkowych będzie miało ciekawe zadanie pionierskie i przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu turystycznego wewnętrznego.

M. S.

Wagony „weekendowe" w pociągach do ośrodków narciarskich

W nadchodzącym sezonie narciarskim zostaną zorganizowane przez ligę popierania turystyki specjalne wyjazdy weekendowe dla narciarzy, które dadzą im możność spędzenia dni świątecznych na śniegu i w słońcu, zdala od miast.

Dzięki inicjatywie ligi popierania turystyki, popartej przez min. komunikacji, narciarze będą mogli odbywać te wycieczki w specjalnych wagonach i warunkach możliwie najkorzystniejszych, mianowicie: w dni przedświąteczne do składu pociągów odchodzących z Warszawy do ważniejszych ośrodków narciarskich, dołączany będzie specjalny wagon pulmanowski nowej konstrukcji, 4-osiowy, z miejscami do leżenia. W każdym przedziale tego wagonu będzie 6 ławek, zaopatrzonych w materace i poduszeczki; niezależnie zaś od tego każdy podróżujący tym wagonem będzie mógł za minimalną opłatą, otrzymać komplet pościeli na cały czas podróży, jak w wagonach sypialnych.

Prawo przejazdu w wagonie specjalnym z miejscami do leżenia będzie miał każdy turysta - narciarz, posiadający ważny na ten pociąg bilet klasy III, po uiszczeniu minimalnej opłaty za materac i pościel oraz t. zw. miejscówkę.

Projekty wycieczek na Boże Narodzenie

W POLSCE:

Boże Narodzenie w polskim dworze.

Pobyty świąteczne w dworach — przyjemności towarzyskie — sporty.

Kilkudniowe wycieczki turystyczne do Zakopanego, Krynicy, Wisły i Worochty.

Pobyty ryczałtowe w Zakopanem, Krynicy i Wiśle.

ZAGRANICĄ:

Do Sinaia w Rumunji — wycieczka 1 tygodniowa i 2 tygodniowa.

Do Łotwy — wycieczka 1 tygodniowa.

Na Riwjerę Francuską do Paryża, Strasburga, Drezna, Norymbergi, Berlina — 3 tygodniowa.

Do Berlina — wycieczki lotnicze z Warszawy i z Poznania.

Do Londynu — wycieczka 2 tygodniowa.

Do Palestyny i Egiptu — z okazji Międzynarodowego Kongresu Chirurgów w Kairze — 17 grudnia b. r. do 14 stycznia 1936 r.

Informacje i zapisy w Orbisie.

Specjalne programy świąteczne.

V raid kolejowo-narciarski wzdłuż Karpat

Już obecnie TKN prowadzi prace przygotowawcze do uruchomienia raidu kolejowo - narciarskiego wzdłuż Karpat, który w bieżącym sezonie odbędzie się w czasie od 19 do 29 lutego 1936 r. — poraz piąty. Atrakcyjna ta impreza cieszy się stale wzrastającem zainteresowaniem turystów, tak polskich jak i zagranicznych.

Walny zjazd towarzystwa przyjaciół Huculszczyzny

Dnia 15 bm. odbędzie się we Lwowie walny zjazd delegatów oddziałów towarzystwa przyjaciół Huculszczyzny.

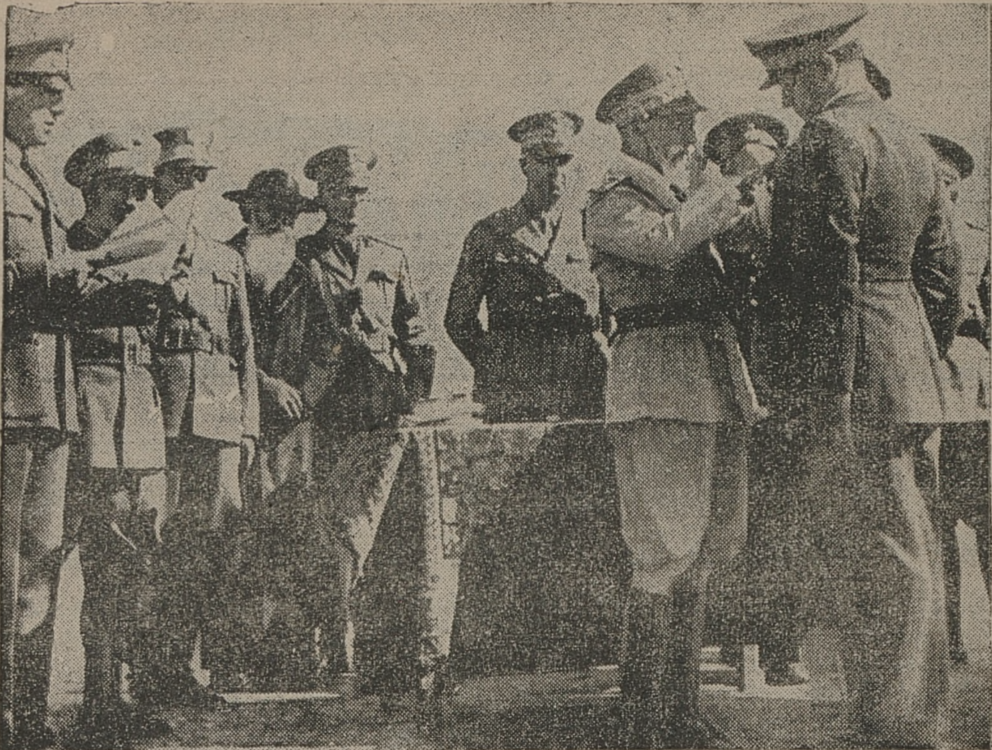
Program zjazdu przewiduje: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) powitania, 4) referaty programowe, 5) sprawozdanie zarządu głównego, 6) sprawozdanie rady naczelnej, 7) sprawozdanie głównej komisji rewizyjnej, 8) udzielenie absolutorjum ustępującym władzom T. P. H. (rada naczelna, komisja rewizyjna itp.), 9) zmiany statutowe, 10) wnioski, 11) wybory do władz towarzystwa, 12) zamknięcie zjazdu.

Zjazd zostanie poprzedzony obradami koła naukowego TPH., które odbędą się w dniu 14 bm.

Narciarski komunikat śniegowy

Podobnie jak w latach ubiegłych w czasie od 1 grudnia do 20 kwietnia 1936 r. nadawany będzie w każdy piątek popołudniu narciarski komunikat śniegowy z terenu całych Karpat Polskich. Komunikat będzie zawierał stan i rodzaj śniegu, temperaturę, stan zachmurzenia, oraz stan pogody z uwzględnieniem ewentualnych niebezpieczeństw.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO konto PKO. 1313.



Marszałek de Bono przed odjazdem z Afryki udekorował wielu oficerów orderami za waleczność. Na zdjęciu moment dekoracji zięcia Mussoliniego hr. Ciano, który jest dowódcą eskadry La Desperata.

Oszczędności budżetowe odbiły się i na sporcie

W preliminarzu budżetowym na r. 1936 — 37 w dziale ministerjum WR. i OP. znajduje się pozycja wydatków na wychowanie fizyczne młodzieży obejmująca budżet PUWF. Pozycja ta obejmuje sumę 6 milj. 945 tys.

Przypomnieć należy, że początkowo budżet PUWF wynosił ponad 9 miljonów, następnie przez kilka lat utrzymywał się na wysokości 7,9 miljonów a na rok budżetowy 1935—36 7 milj. 92 tys.

Podział wydatków na rok przyszły wygląda następująco: a) wydatki osobowe 564 tys., b) wyszkolenie 3478 tys., w tem instruktorzy kontraktowi 1045 tys., obozy i kursy 1788 tys., zawody 26 tys. przejazdy 630 tys., c) wydatki materjałowe 2021 tys., w tem sprzęt 670 tys., materjał sanitarny 35 tys., objekty 496 tys., administracja 256 tys., d) pomoc dla stowarzyszeń sportowych i WF. 351 tys., e) utrzymanie CIWF. i rady naukowej WF. 530 tys.

Nadto w budżecie min. oświaty znajdują się sumy na wychowanie fizyczne w szkołach, w budżecie min. komunikacji na turystykę sportową, w budżecie M. S. wojsk. na wych. fiz. w wojsku i sport jeździecki, a w budżecie M. S. zagr. na propagandę sportu zagranicą.

Po zwycięstwie piłkarzy angielskich

Jak już pisaliśmy, onegdaj na boisku Tottenham w Londynie rozegrany został mecz piłki nożnej Anglja — Niemcy.

Na meczu obecni byli liczni widzowie niemieccy w liczbie przeszło 10.000. Z kierowniczych sfer sportu niemieckiego obecni byli na meczu: Reichsportführer von Tschammer und Osten w towarzystwie przedstawicieli komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich dr. Lewalda i Dr. Diema.

Ogółem na boisku Tottenham Hotspurs zebrało się przeszło 80.000 widzów.

Od samego początku zaznaczyła się przewaga graczy angielskich, wśród których wyróżniali się szczególniej: środek pomocy Parker oraz lewoskrzydłowy Bastin. Niemcy źle czuli się na śliskiem boisku, rozmiękłem wskutek deszczu padającego z rana. Gdyby nie doskonała gra ich bramkarza Jacoba oraz prawego obrońcy Münzenberga, ilość bramek byłaby spewnością znacznie większa. Doskonała gra niemieckiego lewego łącznika — jasnowłosego Szepana, głównego triumfatora meczu z Polską, a zarazem kapitana drużyny i jej przywódcy — nie pomogła wobec druzgocącej przewagi napadu angielskiego oraz zaciekłej obrony tyłów angielskich, które okazały się dla napadu niemieckiego zaporą nie do przebycia.

Pierwsza połowa gry minęła pod znakiem ostrego ataku angielskiego i zażartej obrony niemców przeważnie na połowie niemieckiej. Dopiero dwie minuty przed przerwą środek napadu Camsell strzelił nieuchronnie z podania lewego skrzydła. Tenże Camsell strzelił następnie w 23 minucie drugiej połowy drugą bramkę, a w sześć minut później lewoskrzydłowy Bastin — trzecią, ustanawiając wynik dnia. Ostatni kwadrans upłynął pod znakiem energicznych ataków niemieckich, zmierzających do zdobycia chociażby honorowej bramki. Wszystkie ich wypadki sparaliżowała jednak obrona angielska, oddając szybko piłkę pomocy, a ta napadowi. Przewaga ataku angielskiego w tej połowie wyrażała się wielką ilością „cornerów" na korzyść Anglji.

Przez cały czas meczu publiczność bardzo energicznie dopingowała graczy. Do żadnych zajść nie doszło.

SPORT SOWIECKI NIE RÓŻNI SIĘ OD SPORTU RESZTY ŚWIATA.

Sportowcy sowieccy wkraczają w roku 1936 na szerokie tory. Ogromny nacisk sowieckie wadze sportowe kładą przedewszystkiem na rozwój sportów wodnych, które dotychczas nie osiągnęły zbyt wysokiego poziomu. Program wielkich narodowych imprez sportowych w Rosji sowieckiej przedstawia się jak następuje:

28 stycznia w Moskwie ogólnosowieckie zawody łyżwiarskie z udziałem 200 zawodników. 16 lutego w Moskwie mistrzostwa łyżwiarskie z udziałem 300 zawodników. 20 lutego w Leningradzie mistrzostwa narciarskie z udziałem około 500 zawodników. W lutym odbędą się także mistrzostwa hokejowe.

W czerwcu odbędzie się w Leningradzie czwórmecz piłkarski pomiędzy Moskwą, Leningradem, Kijowem i Charkowem. — Również w czerwcu odbędzie się w Groźnym czwórmecz kolarski pomiędzy Moskwą, Leningradem, Tulą i Groźnym.

W lipcu wreszcie odbędzie się w Odesie pięciomecz kajakowy pomiędzy Moskwą, Leningradem, Dniepropietrowskiem Odesą i Swerdłowskiem.

Poraz pierwszy zorganizowane zostaną w r. 1936 lekkoatletyczne mistrzostwa dla kobiet i dzieci oraz mistrzostwa rugby i szermierki.

KRONIKA

× **Kolarze polscy jadą do Berlina.** Zapowiedziany start kolarzy polskich w Niemczech dojdzie do skutku jeszcze w roku bieżącym. Prezes PZTK. pułk. Gebel otrzymał z Niemiec zaproszenie dla Napierały, Pusza, Michalaka, Targońskiego i Starzyńskiego. Zawody mają się odbyć 21 grudnia w nowootwartej berlińskiej hali krytej.

× **Koubkova jest jednak mężczyzną.** Swego czasu podawaliśmy pikantną wiadomość, jakoby czeska lekkoatletka rekordzistka świata na 800 m., Koubkova miała być mężczyzną. Zaprzeczyła temu czeska prasa, ale, jak się obecnie okazuje, Koubkova została dokładnie zbadana przez konsyljum lekarskie, które orzekło, że zawodniczka winna poddać się operacji, która spowoduje, że zostanie ona ostatecznie mężczyzną. Tylko, że Koubek nie będzie mógł już startować w konkurencjach kobiecych.

× **Drużyna bokserska Garbarni** wyjeżdża na najbliższą niedzielę do Kielc, gdzie rozegra zawody z drużyną 4 pp. leg.

POSADY I PRACE

MŁODY pracownik fryzjerski poszukuje pracy, miejscowość obojętna. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „Praca".

RETUSZERKA potrzebna zaraz. Zakład fotograficzny Kwietniewski, Strzemieszyce.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYJĄTKOWO ładny salon, stołowy, fotele klubowe, maszynę Singera gabinetową poleca B. Błotniewski, Handel mebli Sosnowiec, 3 maja 7.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KRAWIEC CZESŁAW, murarz, unieważnia zgubioną kartę rzemieślniczą wydaną przez starostwo będzińskie.

MAJDAŃSKI ANTONI zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wieluń.

TOMALAK CZESŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Sosnowcu.

KOŹMIN MIECZYSŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

AKT kupna placu Bielowizna nr. 68 w języku rosyjskim wydany przez rejenta Piotrowskiego na imię Juljana Lubeckiego. Obligacja Pożyczki Narodowej na 50 złotych Nr. 0680125 wydana przez Urząd Skarbowy Dąbrowy na imię Tekli Lubeckiej, zaświadczenie obywatelstwa Polskiego wydane przez Starostwo w Będzinie na imię Wiesława Maciejewskiego, które zostały z mieszkania skradzione z innemi rzeczami w dniu 25 listopada 1935 r. unieważnia Maciejewski.

RÓŻNE

ZA długi żony mojej Stanisławy Bocianowskiej nie odpowiadam i płacić nie będę. Bocianowski.

ZAGINĄŁ piesek czarny uszy i ogon obcięte. Dańdowska 31. Nowak.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.